

ZBIGNIEW GÓRALSKI

## REAKCJE NIEMIECKIE WOBEC EMIGRACJI POLSKIEJ W 1831—1833 ROKU

Zachowane w archiwum monachijskim, choć w stanie szczątkowym, akta dotyczące emigracji polskiej po upadku powstania listopadowego pozwalają prześledzić nie w pełni dotąd znany oficjalny stosunek rządów Bawarii i Württembergii tak do niej samej, jak i do wyprawy szwajcarskiej tzw. Świętego Legionu w kwietniu 1833 r. W stosunku Niemiec do emigrantów polskich obserwujemy dwa nurty: jeden płynący od dołu, wyrażany przez społeczeństwo niemieckie, spontaniczny i pełen entuzjazmu (z wyjątkiem Prus), dobrze nam znany, i drugi, reprezentowany przez rządy państw niemieckich, cechujący się obawami i nieufnością. Oba te nurty łączyło: z jednej strony nadzieje na rewolucję w Niemczech, zelżenie panującego systemu policyjnego i na reformy, które oddałyby władzę w ręce burżuazji, i z drugiej — strach przed tą rewolucją, utrzymywany i podsycany przez państwa Świętego Przymierza. Emigranci polscy znaleźli się na terenie Niemiec w momencie, gdy zaczyna przeważać ów drugi nurt, a rządy po chwilowych ulgach i wolnościach, których musiały udzielać pod wpływem powstań w Polsce i we Francji, zaczynają wracać na drogę reakcji. Szczególnie silnie dało się to odczuć w Bawarii, gdzie król Ludwik cofnął obietnice reform, przywracał cenzurę i patronował masowym aresztowaniom patriotów. Podobnie działo się w graniczącej z Bawarią Württembergii<sup>1</sup>.

Interesują nas oba te kraje. Przez Bawarię prowadziły bowiem wszystkie szlaki emigrantów wiodące do Francji, bez względu na to, czy przychodzili oni z Prus czy z Austrii. Przez Württembergię natomiast wędrowali powstańcy, którzy znaleźli się na terytorium pruskim. Oba te kraje poza tym ściśle uzgadniały swe kroki wobec emigrantów i współpracowały na tym polu. Rzecz ciekawa, że nie widać było takiego uzgodnienia między Bawarią a Badenią, która w swym antyrewolucyjnym nastawieniu znajdowała się pod silną presją Rosji. Być może ten brak kontaktu wynikał i z tego, że Badenia była ostatnim etapem wędrówki emi-

<sup>1</sup> A. Owsieńska, *Sprawa polska i liberalne Niemcy w latach 1832-1834*, „Przegląd Zachodni”, 1956, nr 11—12, s. 253.

grantów przez Niemcy i rządy krajów, o których mówimy, nie były już zainteresowane, co dzieje się z emigrantami, którzy opuścili ich terytoria.

Wiemy, jak przyjmowała ludność Bawarii i całych Niemiec Południowych powstańców polskich i nie ma potrzeby, by do tego wracać. Przypomnieć jednak należałoby opinię Owsieńskiej, iż serdeczność przyjęcia wynikała z ustroju społecznego tej części Niemiec i świadomości politycznej bardzo silnej tu burżuazji, przy istnieniu oficjalnie feudalnych form ustrojowych atakowanych i zwalczanych przez burżuazję, widzącej w emigrantach polskich żywy symbol tej walki<sup>2</sup>.

Pierwsza oficjalna wiadomość z kręgów czynników urzędowych o emigrantach polskich pochodzi z 16 XII 1831 r. W tym dniu Ministerstwo Domu Królewskiego i Spraw Zagranicznych (*Staatsministerium des königlichen Hauses und des Äussern*) w Monachium poinformowało posła bawarskiego w Stuttgarcie Jana Nepomucena Tautphoeusa, iż na granicy bawarskiej w Walmünchen zameldowało się 61 oficerów polskich z prośbą o przepuszczenie ich do Francji. Ministerstwo komunikowało dalej, że zgodę na przejście przez terytorium Bawarii otrzymają; podkreślono przy tym, iż emigranci nie są w stanie pokryć kosztów podróży i utrzymania, ponieważ większość ich pozostaje bez jakichkolwiek środków. Otrzymają zatem wsparcie ze środków publicznych, o co wystąpiono do króla. Wprowadzając Tautphoeusa w istotę zagadnienia Ministerstwo poleciło mu, by w sposób poufny uzyskał informacje, jak sprawę emigrantów zamierza rozwiązywać Württembergia<sup>3</sup>.

Odpowiedź nadeszła już 20 grudnia. Tautphoeus donosił, iż rząd Württembergii wydał polecenie swym przedstawicielom dyplomatycznym w Berlinie i w Wiedniu, by nie stwarzali Polakom trudności, lecz wydając im wizy wyznaczali dokładną marszrutę, która by omijała większe miasta, jak Stuttgart, Ludwigsburg i Heilbronn. Uniknie się w ten sposób „nieprzemysłanych” zakłóceń, które nie przyniosłyby pożytku podróżującym, rząd zaś naraziłoby na nieprzyjemności. Rząd Württembergii deklarował również udzielenie wsparcia potrzebującym i współpracę w tej dziedzinie ze Związkami Polskimi („*Polenvereine*”). Dysponowały one ze zbiorów publicznych wysoką sumą 10 tys. florenów, wystarczającą, by emigrantów ekspediować do granicy Badenui ekstrapocztą<sup>4</sup>. Dodać można, iż owe Związki Polskie w Württembergii, a zwłaszcza w samym Stuttgar-

<sup>2</sup> Ibidem, s. 231 n.

<sup>3</sup> *Staatsministerium des königlichen Hauses und des Äussern w Monachium do posła bawarskiego w Stuttgarcie Tautphoeusa*, Monachium 16 XII 1831, Geheimes Staatsarchiv München (dalej cytowane: GStAM), Bayerische Gesandtschaft Stuttgart, Kasten schwarz 619/26.

<sup>4</sup> *Tautphoeus do Staatsministerium*, Stuttgart 20 XII 1831, ibidem.

cie, były bardzo prężne i doskonale zorganizowane, dając o sobie znać już w sierpniu 1831 r. przez ogłaszanie petycji do ksiąząt niemieckich i sejmu związkowego, w którym domagały się wystąpienia w obronie Polski i wsparcia powstania polskiego. Również w Bawarii ruch petycyjny był bardzo silny<sup>5</sup>.

Rząd bawarski interesował się poczynaniami Württembergii bynajmniej nie z prostej ciekawości. Widocznie uznał przedsięwzięte przezeń środki za słuszne, skoro 13 I 1832 r. wysłał do swych posłów w Prusach i Austrii polecenie, by Polakom chcącym przejeżdżać przez Bawarię wydawać paszporty z nakazem użycia najkrótszej drogi. Polecenie powoływało się *expressis verbis* na analogiczny nakaz Württembergii obierania drogi z pomijaniem większych miast.

20 I 1832 r. wyszło z Monachium zarządzenie Ministerstwa Domu i Spraw Zagranicznych do władz okręgów Górnego i Dolnego Menu (Ober- und Untermein), Regen, Dolnego Dunaju (Unterdonau) i Izary zawiadamiające o powyższym. Polecono jednocześnie, by emigrantów, którzy chcieliby zatrzymać się dłużej w Bawarii, nakłaniać, by uzyskiwali na to zezwolenie, wydawane przez władze policyjne<sup>6</sup>.

Tak sformułowane zasady przechodu emigrantów polskich przez Bawarię obowiązywały do wiosny 1833 r.

Bawaria niewątpliwie rozważała kwestię zamknięcia swych granic przed Polakami. Czy jednak uczyniła to 10 IV 1832 r., jak chce Villaurme<sup>7</sup>, a w każdym razie, czy nie czyniła w tym pewnych wyjątków, pozostaje do rozważenia. Wędrówka Polaków trwa bowiem jeszcze w 1833 r.

14 I 1833 r. przeszli przez Bawarię oficerowie Melchior Okoński, Karol Domański i Jan Ostrowski, 12 lutego Józef Starzyk-Burzyński, Karol Michaelis i Antoni Ostrowski, 13 lutego Andrzej i Eustachy Strzyżewscy, Józef Zielnaski (?), Leon Prześlakowski i Jan Przeździecki. Wszyscy oni jechali z Waldmünchen przez Ratysbonę i Ulm do Francji. Tegoż dnia (13 II) zameldował się również w komisariacie miejskim (Stadtkommissariat) w Hof oficer z Litwy Kierskowski (Kierzkowski?, Kiersznowski?). 14 lutego wstąpili na ziemię bawarską w Waldmünchen oficerowie Józef Zegrzda, major Guillaume i lekarz wojskowy Roch Palusiński, 22 maja Tomasz Zwoliński, Józef Czajkowski, Jan Deczkiewicz, Franciszek Wolański, Wincenty Toroski (?) i Cyprian Niebytowski, a 28

<sup>5</sup> Owsieńska, *Sprawa polska*, s. 237 n.

<sup>6</sup> *Staatsministerium do Tautphoeusa*, Monachium 25 I 1832, GStAM, Kasten schwarz 619/26.

<sup>7</sup> J. Villaurme, *Lipski komitet pomocy wychodźcom polskim (1931/32)*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Sklodowska*”, 12 (1957), sectio F, z. 7, s. 188 n.

maja 1833 r. Mikołaj Wisach (Wizowski?), Michał Korzeński (Korzewski?), Jan Czapliński, Ludwik Gradowski i R. Wątróbka <sup>8</sup>.

Polaków przepuszczano więc przez Bawarię także w okresie napiętej atmosfery w związku ze sprawą tzw. Świętego Legionu. Najprawdopodobniej posiadali oni formalne paszporty rosyjskie.

10 lutego władze bawarskie wydały zarządzenie skierowane do wszystkich komend policji, dotyczące emigrantów Polaków, którzy powracaliby z Francji. Mogli oni przekraczać granicę bawarską tylko na podstawie formalnych paszportów wystawionych przez ambasadę rosyjską w Paryżu <sup>9</sup>.

Napięta atmosfera rewolucyjna w Niemczech wyładowała się w powstaniu we Frankfurcie nad Menem, które wybuchło 3 IV 1833 r. W 4 dni później 400 oficerów polskich opuściło obóz w Besançon i zorganizowały się wyruszyły do Szwajcarii, by przyjść z pomocą powstańcom. Był to tak zwany Święty Legion. Przedsięwzięcie to było wynikiem teorii, że wybuch rewolucji w Niemczech (jako początek rewolucji ogólnoeuropejskiej) przyniesie wolność także Polsce. Teoria ta była powszechna wśród całej emigracji, także w kręgach, które były przeciwne w ogóle wszelkiej rewolucji <sup>10</sup>. Już w 1832 r. deklarowali Polacy swoją pomoc Niemcom (Badenii) w wypadku wojny „z uciskiem despotyzmu” <sup>11</sup>.

Możliwość wybuchu rewolucji ogólnoniemieckiej spotkała się natychmiast z reakcją państw Świętego Przymierza. Zbiegła się ona z odezwem reakcyjnych rządów państw niemieckich. Szczególnie przedmiotem tej reakcji stawała się emigracja polska, a przede wszystkim Święty Legion. Zastosowano zmasowany nacisk dyplomatyczny na Szwajcarię, by unieszkodliwiła oddział polski. Pod kierunkiem przysłanego z Wiednia do Niemiec podpułkownika hr. Lichnowskiego przygotowywano wspólną akcję wojskową wszystkich państw Związku Niemieckiego na wypadek „napadu” Polaków; wyszły do Niemiec i garnizony austriackie, działały jednostki pruskie <sup>12</sup>.

Do wojny sposobily się poszczególne państwa południowo-niemieckie, także i Bawaria. 19 kwietnia wzmocniła ona i postawiła w stan pogotowia garnizon wojskowy w Lindau, w sąsiedztwie Szwajcarii, a jedno-

<sup>8</sup> Niektóre z tych nazwisk można odnaleźć u Adolfa Krosnowskiego (*Almanach historique ou Souvenir de l'émigration polonaise*, Paris 1837—1838).

<sup>9</sup> GStAM, Kasten schwarz 619/26.

<sup>10</sup> A. Owsińska, *Emigracja polska wobec problemu rewolucji niemieckiej w latach 1832—1833*, „Przegląd Zachodni”, 1957, nr 4, s. 305.

<sup>11</sup> *Zdanie sprawy z czynności Komitetu Narodowego Polskiego od grudnia 1831 do maja 1832*. Paryż 1832, s. 88, nr 11.

<sup>12</sup> Owsińska, *Emigracja polska*, s. 313, 315 n. A. Lewak, *Od związków węglarskich do Młodej Polski. Dzieje emigracji i legionu polskiego w Szwajcarii w r. 1833*. Warszawa (b.r.w.), s. 35.

cznie zwróciła się do Württembergii („przy istniejących przyjacielskich stosunkach”) z wezwaniem, by ta również podjęła odpowiednie środki. Württembergia uznała wezwanie Bawarii za słuszne. Ponieważ jednak nie miała na swych granicach wojska, prosiła, by patrole bawarskie wzięły pod ochronę także granicę württemberską<sup>13</sup>.

Jednocześnie podjęto przeciw Polakom szereg środków administracyjnych. 26 kwietnia Bawaria przyjęła do wiadomości zarządzenie Wiednia zakomunikowane poselstvom państw niemieckich, iż Austria wprowadziła dla podróżnych Polaków ściśle paszporty z wizą także na podróż powrotną. W dwa dni później władze bawarskie wydały ogólne zarządzenie dotyczące wjazdu Polaków do Bawarii. Dozwolono go tylko dla tych, którzy posiadali paszporty rosyjskie z wizą bawarską. Nie posiadających takowych należało cofnąć z granicy, a przy oporze — użyć siły. W razie zatrzymania kogo bez poszpportu w głębi kraju, należało go zrewidować i uwięzić. Jeśli u zatrzymanego okazałby się ślad jakiegokolwiek działalności politycznej, miano go oddać pod sąd. W wypadku, gdyby działalności takiej nie stwierdzono, zatrzymany miał być pod ochroną policyjną usunięty za granicę najkrótszą drogą<sup>14</sup>.

6 maja zaalarmowała rząd bawarski sensacyjna wiadomość otrzymana z jakiegoś poufnego źródła, prawdopodobnie drogą wywiadu ze Świętego Legionu zamierza uderzyć na Badenię i Württembergię, by dopomóc Konstancji, która, niezadowolona z systemu rządów<sup>15</sup>, pragnęła przyłączyć się do Szwajcarii, urzeczywistnić ten zamiar. Polacy mieli rozpocząć swą akcję z Schaffhausen, dopomóc w tym miały im rozruchy, które winny równocześnie wybuchnąć w dolinie Renu, odwracając uwagę zgrupowanych w pobliżu jednostek bawarskich i austriackich. Stwierdzono również, że Polacy zaczęli koncentrować się w Bernie. Zwracano też uwagę, że i w Württembergii sytuacja daleka jest od normalnej: nowo wybrani deputowani rozpoczęli gwałtowną kampanię przeciw rządowi. Wzmogły się naciski na Szwajcarię, by w delikatny sposób („auf eine gute Manier”) wyprosiła „gości” i uniemożliwiła im powrót<sup>16</sup>.

Ale przy tym powstawało inne niebezpieczeństwo. Uczestnicy Świętego Legionu, którzy, według wiadomości posiadanych przez Bawarię posługiwali się paszportami wystawionymi przez poselstwo francuskie w

<sup>13</sup> *Staatsministerium do Tautphoeusa*. Monachium ok. 19 IV 1833 (w oryginale data 6 V 1833?) i odpowiedź posła, Stuttgart 24 IV 1833, GStAM, Kasten schwarz 619/32.

<sup>14</sup> *Staatsministerium do Tautphoeusa*, Monachium 26 IV 1833, GStAM, Kasten schwarz 619/26.

<sup>15</sup> Od 1805 r. Konstancja należała do Badenii.

<sup>16</sup> *Staatsministerium do Tautphoeusa*, Monachium 6 V 1833, GStAM, Kasten schwarz 619/32.

Dreźnie i wizami bawarskimi, jako z kolei uciekinierzy z Francji, nie mieli do niej powrotu. Po ewentualnym usunięciu ich ze Szwajcarii ruszyliby najprawdopodobniej do Bawarii, by się przedrzeć do Saksonii. Dla Bawarii byłoby to najgorsze z możliwych rozwiązań. 11 maja wyszło z Monachium pismo do wszystkich poselstw bawarskich, będące uzupełnieniem i doprecyzowaniem zarządzeń kwietniowych, iż na teren Bawarii mają wstęp jedynie ci Polacy, którzy posiadają paszport rosyjski wystawiony w Paryżu i zaopatrzonej nową wizą bawarską; stare zostają anulowane<sup>17</sup>.

21 maja władze bawarskie podjęły specjalne środki ostrożności wobec planowanych na 26 i 27 maja rejsów wycieczkowych po jeziorze Bodeńskim dwóch parowców szwajcarskich „Leopold” i „Helvetia”. Obawiano się, by okazja ta nie została wykorzystana przez Polaków do zaatakowania terytorium niemieckiego. Powtórnie wzmocniono garnizon w Lindau, brzegi jeziora patrolowano dzień i noc. O obawach i zastosowanych środkach postanowiono zawiadomić dwory heskie w Kassel, Darmstadt i Wiesbaden<sup>18</sup>. Hesja graniczyła z Bawarią od północy. Sądzić by można, że Bawaria nie miała podstaw, by obawiać się czegokolwiek z tej strony, jednak strach przed Polakami przybierał objawy psychozy. W poszukiwaniach za Polakami — rzekomymi dywersantami zapuszczano się aż do gór Harcu i Czeskiego Lasu<sup>19</sup>. W rozporządzeniach władz bawarskich powoływano się stale na konieczność zwiększonej czujności wobec wszelkich podejrzanych obcych przybyszów i wędrowców, wśród których mogą się kryć polscy emisariusze.

W pierwszej połowie maja zwróciła uwagę władz bawarskich postać jakiegoś polskiego hrabiego, który kursował na granicy hesko-bawarskiej, przechodząc stale z kraju do kraju, a ostatnio zatrzymywał się w towarzystwie bliżej nieznanego nam von Weitzza w Emmerichshöfen. Postanowiono zwrócić na to uwagę władz heskich.

W tym samym czasie miano również zatrzymać jakiegoś Polaka, który wkraść się do Bawarii ukryty na wozie kupieckim. Znalezione przy nim papiery o rewolucyjnej treści pozwalały widzieć w nim partyzanta i wysłannika grupy, której celem miało być obalenie rządu jednego z państw niemieckich. Z podobnej treści papierami miał zostać też schwytany niejaki Rudolf Rohrmann ze Strassburga, nazywający się właściwie Dysiewicz. Został on odstawiony do Dyrekcji Policji w Monachium, gdzie obecnie oczekuje rozprawy sądowej. W wyniku tych faktów zaostrożono

<sup>17</sup> *Staatsministerium do Tautphoeusa*, Monachium 11 V 1833, GStAM, Kasten schwarz 619/26.

<sup>18</sup> *Staatsministerium do Tautphoeusa*, Monachium 21 V 1833, GStAM, Kasten schwarz 619/32.

<sup>19</sup> Owsińska, *Emigracja polska*, s. 313.

przepisy z 28 kwietnia 1833 r. Schwytani bez ważnych paszportów Polacy mieli być teraz ze wszystkimi znalezionymi przy nich papierami i rzeczami odstawiani do Dyrekcji Policji w Monachium<sup>20</sup>.

W końcu lipca zaniepokoiła władze bawarskie wiadomość, że Francja nie przyjmuje więcej emigrantów z Polski. Na tej podstawie odmówiono wydania wizy przejazdowej przez Bawarię hr. Potockiemu i zarządono wstrzymanie ich udzielania, dopóki Francja nie sprecyzuje swego stanowiska. Zachodziła bowiem obawa, że nie wpuszczeni do Francji Polacy pozostaną w Bawarii bez środków do życia i troską o ich utrzymanie musiałyby spaść na rząd. Sprawę tę Bawaria uzgodniła natychmiast z Badenią i Württembergią, nie chcąc narażać na kłopoty także i sąsiadów<sup>21</sup>.

Sprawa wyjaśniła się już następnego dnia. Poselstwo francuskie w Monachium zawiadomiło bowiem osobną notą z 31 VII 1833 r. rząd Bawarii, że wjazd do Francji jest dozwolony odtąd tylko dla tych Polaków, którzy posiadają specjalne autoryzowane paszporty francuskie. Przepuszczono zatem przez Bawarię 6 oficerów polskich, którzy takie paszporty posiadali (Jana Czerwińskiego, Inacego Feligę, Aleksandra Sienieńskiego, Jana Gryckiego, Borowicza i Roskiewicza), prosząc jednocześnie rządy w Stuttgarcie i Karlsruhe o przepuszczenie ich dalej<sup>22</sup>.

W ruchu ze Szwajcarią obowiązywały Polaków specjalne zasady. Postanowiono przepuszczać ich tam tylko za specjalnym zezwoleniem bawarskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; podobny przepis obowiązywać miał Polaków wyjeżdżających ze Szwajcarii do Bawarii. W wypadku udzielenia takiego zezwolenia wyznaczano podróżnemu dokładną trasę przejazdu, a wszelkie jej zmiany mogły być dopuszczone tylko za wyraźną zgodą administracyjnych i policyjnych władz lokalnych<sup>23</sup>.

Sprawa Świętego Legionu w Szwajcarii rozstrzygnęła się w końcu 1833 r. 20 grudnia Wielka Rada kantonu berneńskiego powzięła uchwałę, by z dniem 31 tegoż miesiąca wstrzymać udzielane dotąd Polakom wsparcie z kasy państwowej, a do tego czasu wyasygnować im jeszcze 6 tys. talarów. Ponieważ Francja okazała się skłonna otworzyć z powrotem granice dla tych, którzy chcieliby wrócić, Rada uchwaliła 126 głosami przeciw 51 wezwanie do Polaków o opuszczenie Szwajcarii. W każdym razie nie było mowy o usunięciu ich siłą. Liczono się jednak z tym, że nie posłuchają oni wezwania; nie było ono zresztą pierwsze. Rada uczyniła to już w jesieni, na co otrzymała odpowiedź negatywną. W samej Radzie, która miała być mocno zradykalizowana, istnieli poza tym ludzie, którzy

<sup>20</sup> *Staatsministerium do Tautphoeusa*, Monachium 15 V 1833, GStAM, Kasten schwarz 619/26.

<sup>21</sup> *Staatsministerium do Tautphoeusa*, Monachium 30 VII 1833, ibidem.

<sup>22</sup> *Staatsministerium do Tautphoeusa*, Monachium 31 VII 1833, ibidem.

<sup>23</sup> *Postanowienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 13 X 1833*, ibidem.

pragnęliby Polaków zatrzymać. Cytowano wypowiedzi jednego z nich, znanego przywódcy demokratów berneńskich prof. Johanna Schnella, który radził, by nie śpieszyć się z usuwaniem Polaków, gdyż wkrótce nastąpi moment przebudzenia się narodów i ludów. Być może myślał konkretnie o Szwajcarii, gdzie wywalczone w 1830 r. przez liberałów swobody były właśnie mocno atakowane <sup>24</sup>.

Część Polaków wyraziła chęć powrotu do Francji i sprawa była w żmudnym załatwianiu. Ponad 400 pozostawało w kantonie berneńskim i co do tych Bawaria wyrażała wielkie obawy nie będąc pewna, co przedsięwzma. W każdym razie władze bawarskie głosiły, że nie posiadają żadnej skutecznej gwarancji, czy nie zechcą się oni wędrczyć do Niemiec, tym bardziej, że byłoby to zgodne z zamiarami i życzeniami radykałów szwajcarskich, także dlatego, by pozbyć się mimo wszystko uciążliwych gości. Wydaje się być paradoksem, że Bawaria, licząca w tym czasie ok. 4 milionów mieszkańców, tak się obawiała 400 Polaków (na początku 1834 r. pozostało ich zresztą w Szwajcarii nie więcej niż 200). Obawy te podsycił poseł bawarski w Bernie von Hertting, dowodząc, że rząd Szwajcarii nie dysponuje żadnymi środkami, by zatrzymać Polaków, gdyby chcieli pomaszerować na Niemcy, gdyby zaś milicja szwajcarska otrzymała taki rozkaz, jest pewne, że by go nie wykonała, a ludność kantonu berneńskiego jeszcze by marsz tylko ułatwiła <sup>25</sup>.

Obawy posła okazały się płonne i przesadzone. Pozostała w Szwajcarii grupa Polaków poczęła powoli wtapiać się w gościnne społeczeństwo; sprawa polska znika też z akt monachijskich urzędów.

Walkę z rewolucją, której symbolem była emigracja polska, wygrała, przynajmniej na pewien czas, reakcja ancien regime'u.

---

<sup>24</sup> Co do wypowiedzi Schnella na posiedzeniu Wielkiej Rady por. Lewak. *Od związków węglarskich*, s. 77.

<sup>25</sup> *Relacja posła bawarskiego w Bernie von Herttinga*, Bern 21 XII 1833 GStAM, Kasten schwarz 619/32.



GERMAN REACTIONS TO THE POLISH EMIGRATION  
OF THE YEARS 1831—1833

## Summary

The article discusses the reactions of the Government of Bavaria and Württemberg to the Polish emigrants who passed through the territories of both these countries on their way to France after the defeat of the November insurrection. Unlike the German people who showed great friendliness to the Poles, the German government took up an attitude of deep distrust towards them, and were afraid of the possible outbreak of a revolution which, they suspected the Polish emigrants wished to bring about. Their journey through both countries was therefore made as brief as possible, along prearranged routes.

When in April 1833 an insurrection broke out in Frankfurt on the Main, a group of Polish officers who called themselves the Holy Legion set out from France to Switzerland in order to force their way through to help the insurgents. The Bavarian authorities in cooperation with those of Württemberg took special precautions to prevent this. At the same time it was made difficult for Poles to travel through Bavaria, and the supposed Polish emissaries and partisans were pursued throughout the country. In December 1833 the Holy Legion was dissolved, not having achieved anything. In spite of that, Bavaria for some time still feared the Poles, and did not cancel the measures of precaution which had been introduced.